Nowiny

czasopismo północnej części wojew. śląskiego

Przedpłata miesięczna z dostawą do domu 1,50 zł.
Cena numeru 15 gr

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Tarnowskie Góry, Rynek 13 — Tel. 1034

REKLAMY: 0,20 zł. za 1 łam. wiersz mm
OGŁOSZENIA według umowy

Rok III — Tarnowskie Góry dnia 15 listopada 1932 r. — Nr. 102

nr. 103 i 104 wyczerpany

Cyniczny wandalizm niemiecki
w czasie otwarcia gimnazjum w Bytomiu.

W Ilustrowanym „Kurjerze Codziennym" z dnia 15 listopada br. czytamy: Jak wiadomo, w dniu 8 listopada b. r. odbyła się w Bytomiu uroczystość otwarcia pierwszego polskiego prywatnego gimnazjum. Oczywiście zakradło się również **sporo wywiadowców i szpiegów niemieckich.**

Po uroczystości obecni dygnitarze oraz delegaci organizacyj i zaproszeni goście **wpisywali się do pamiątkowej księgi,** leżącej na stole w auli. Aula powoli opróżniła się, albowiem jedni goście odjechali do domu, inni udali się na zwiedzenie urządzeń gmachu gimnazjalnego i bursy. Skorzystał z tego jeden z obecnych szpiegów niemieckich i wydarł z księgi pamiątkowej cztery pierwsze kartki, obejmujące nazwiska wpisanych gości. Nadmieniamy, że pierwszy wpisał się do księgi prezydent komisji mieszanej **p. Calonder** z Katowic.

Nazwiska dygnitarzy i gości **nie były żadną tajemnicą,** uroczystość sama była jawna i wogóle inicjatorzy uroczystości nie potrzebowali niczego ukrywać. Cyniczny wandalizm niemieckiego szpiega świetnie ilustruje warunki i atmosferę, w jakiej zaczęło pracować polskie gimnazjum w Bytomiu.

Krwawy dramat miłosny w Lublińcu
Przodownik policji zastrzelił narzeczoną
i popełnił samobójstwo.

Onegdaj o godz. 20,40 rozegrał się w Lublińcu krwawy dramat miłosny, który zakończył się **zabójstwem 20-letniej Marji Kamińskiej z Lublińca, oraz samobójstwem przodownika policji 32-letniego Augustyna Latuska** z Powiatowej Komendy Policji.

Tragicznie zmarli byli od półtora roku narzeczonymi i żyli z sobą w najlepszej zgodzie. Dopiero od niedawnego czasu stosunki między narzeczonymi zaczęły się psuć i dochodziło często do sprzeczek.

Krytycznego dnia śp. przod. Latusek udał się przed mieszkanie swej narzeczonej, a nie chcąc rozmawiać z nią w domu, wywołał ją na korytarz, gdzie doszło między nimi do słownego starcia. Bezpośrednio potem narzeczeni wyszli na ulicę. Przed domem nr. 7 przy ul. Niedurnego przod. Latusek **wyciągnął nagle rewolwer i strzelił do narzeczonej,** raniąc ją ciężko w pierś, w okolicę serca. Gdy śp. Kamińska padła na ziemię, **przod. Latusek wystrzałem w prawą skroń pozbawił się życia.**

Świadkowie tej strasznej tragedji wezwali natychmiast lekarza dr. Bardzika, który, przybywszy na miejsce, **stwierdził śmierć przod. Latuska.** Ponieważ zaś Kamińska jeszcze żyła, wezwano księdza, który **udzielił jej Ostatniego Namaszczenia.** Bezpośrednio po tem śp. Kamińska wyzionęła ducha.

Zwłoki tragicznie zmarłych przewieziono do kostnicy Zakładu dla Umysłowo-Chorych.

Tragedja ta wywołała w całym Lublińcu wielkie wrażenie ze względu na osobę przod. Latuska, który był bardzo statecznym człowiekiem, zasłużonym powstańcem i Polakiem.

Pogrzeb śp. Latuska odbędzie się w środę, o godz. 15.

W Szwajcarji spokój
pomimo tego dalsza mobilizacja wojsk.

Ostatnie komunikaty z Szwajcarji zapewniają o kompletnym panującym spokoju, a jednak Rada związkowa postanowiła zarządzić pogotowie alarmowe pułku dragonów.

Kantonalny rząd berneński zarządził pogotowie alarmowe 9 brygady piechoty górskiej i 2 brygady kawalerji.

Rzeczoznawcy nazywają
wynalazek
Dunikowskiego mistyfikacją.

Z Paryża donoszą, że trzej rzeczoznawcy, powołani przez sędziego śledczego dla zbadania wynalazku inż. Dunikowskiego, złożyli swą opinię, w której określają wynalazek jako mistyfikację.

250,000 pracodawcom grozi kara więzienia
do 3-ch miesięcy za przetrzymywanie wkładek ubezpieczeń społecznych.

Wielkie poruszenie w tut. sferach kupieckich, przemysłowych i rzemieślniczych wywołała wiadomość, że Zakłady Ubezpieczeń Społecznych mają w najbliższych dniach energicznie wystąpić ze ściąganiem zaległości potrącanych przy wypłacie zarobków pracowniczych, wkładek ubezpieczeniowych, które to zaległości wynoszą setki miljonów złotych.

Opierając się na artykule 58-ym prawa o wykroczeniach, Zakłady Ubezpieczeń Społecznych mają pociągnąć do odpowiedzialności winnych przetrzymywania wkładek, za co grozi kara z wymienionego artykułu do 3-ch miesięcy aresztu lub grzywna do 3,000 zł.

A więc do rzędu trosk, które bezustannie trapią naszych przemysłowców, kupców i rzemieślników, przybywa jeszcze jedna, która niewątpliwie sen spędza z ócz nie jednemu!

Ameryka spieszy
swym bezrobotnym
z pomocą.

Powszechnie wiadomo, że bezrobotni w Stanach Zjednoczonych skazani byli na bezgraniczną nędzę, rząd bowiem nie udzielał im dotychczas żadnego wsparcia. Obecnie starają się tam usilnie, aby złagodzić klęskę bezrobocia i przyjść energicznie bezrobotnym z pomocą.

A więc przedewszystkiem dobroczynność publiczna dostarcza rocznie funduszów około 100 miljonów dolarów z całego obszaru Stanów. Drugie źródło stanowią fundusze zapomogowe, uchwalane w pojedyńczych stanach, razem 106 miljonów dolarów, w tem sam Nowy Jork 76, a Chicago 20 miljonów dol. Następnie przedsiębiorstwa przemysłowe ściągają z zarobków pewien procent na bezrobotnych. Jeden stan Visconsin wprowadził nawet przymusowe ubezpieczenie na wypadek bezrobocia. — Pracodawca jest obowiązany uiszczać 2 proc. od wypłacanych robotnikom zarobków tak długo, dopóki nie osiągnie kwoty potrzebnej na częściową zapłatę robotnikom przez okres 10-cio tygodniowy. **Aby ulżyć** starszej generacji robotniczej, wprowadziło 17 stanów ubezpieczenie na starość.

Obecnie wzmogła się znacznie ofiarność publiczna Ameryki, przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe ofiarują dla bezrobotnych w granicach swych dochodów, wreszcie **sami bezrobotni tworzą samopomocowe związki i kooperatywy.**

Straszliwa katastrofa budowlana
w Warszawie.
Z pod gruzów wydobyto dotychczas 21 trupów i 9 ciężko rannych, z tych 3 zmarło.

W niedzielę, dnia 13 bm. wydarzyła się w Warszawie olbrzymia katastrofa budowlana takich rozmiarów, jakich jeszcze nie notowano w stolicy.

O godz. 6,30 rano przy ul. Grzybowskiej w trzechpiętrowym budynku Browaru Haberbusch i Schiele, w którym zgromadzone były olbrzymie zapasy jęczmienia, pękła skutkiem naporu fermentującego jęczmienia ściana szczytowa i runęła na sąsiednią posesję, na której znajdował się drewniany domek parterowy z facjatkami na piętrze. W siedmiu mieszkaniach, zamieszkiwały tam 33 osoby, z pośród najuboższej ludności stolicy.

Pod lawiną cegieł, desek, a następnie sypiących się mas jęczmienia, cały dom runął a gruzy oraz masy jęczmienia wysypały się aż na jezdnię.

Przy pomocy policji ze szkoły policyjnej, mieszczącej się w sąsiedztwie przystąpiono zaraz do akcji ratunkowej i wydobyto 18 trupów. Z wyjątkiem dwuch wypadków, wszyscy ponieśli śmierć od uduszenia. Cztery osoby poważnie ranne przewieziono do szpitala, 9 lżej rannych opatrzono na miejscu. Brak jeszcze wiadomości o dwojgu dzieciach, które prawdopodobnie znajdują się nadal pod gruzami. Niemal cudem uniknęły śmierci tylko dwie osoby robotnik mleczarski, który 10 minut przed katastrofą wyszedł do pracy i żona jednego z robotników, która nocowała poza domem.

Wrażenie katastrofy w całem mieście było wstrząsające. Na miejsce przybyli natychmiast przedstawiciele władz rządowych i miejskich z ministrami Pierackim i Hubickim oraz prezydentem miasta Słomińskim. Zarządzono śledztwo a jutro ma się zebrać fachowa komisja techniczna.

Przyczyną katastrofy jak przypuszczają, było pęknięcie zbutwiałej belki która podtrzymywała ścianę szczytową na wysokości 2-go piętra. Skutkiem tego ściana się wykruszyła, a kiedy doszło do pęknięcia, zawaliło się również trzecie piętro i poddasze i cały zmagazynowany tam jęczmień zaczął się również wysypywać. W ten sposób powstała prawdziwa lawina, gdy pięć wagonów jęczmienia runęło na sąsiedni dom.

Przeklasowanie miejsc.

Dnia 10 listopada rozpoczęło się w Warszawie u miarodajnych władz, konferencja czynników rządowych wraz z przedstawicielami Związku Inwalidów w sprawie zmiany klasyfikacji miejscowości. Mamy więc nadzieję, że może choć w części zostanie naprawiona krzywda, jaką ustawa z dnia 17 marca br. wyrządziła szerokim masom inwalidzkim.

Z ramienia Śląskiego Zarządu Okręgowego Związku wyjechali na tę konferencję pp. Karkoszka, Koluszko i Jankowski.

Z Tarn. Gór

ZNOWU SAMOBÓJSTWO.

Ostatnio kroniki notują bardzo często samobójstwa z rozmaitych przyczyn. Przeważna część samobójców rekrutuje się z ludzi, którzy nie mając wyjścia z nędzy szukają schronienia w śmierci. Do takich należy Jadwiga Krzystkowiak, wdowa zamieszkała w Tarn. Górach Tylna 10. W niedzielę wiecz. usiłowała powyższa przez wypicie większej dawki lizolu pozbawić się życia. W bardzo ciężkim stanie przewieziono ją do szpitala powiatowego.

Ostrożność
na każdym kroku nie zaszkodzi.

Ratajska Anna wybrała się z Tarnowskich Gór do Królewskiej Huty a tam jadąc tramwajem została okradziona przez niewyśledzonego złodzieja z następujących przedmiotów: zegarka złotego, naszyjnika z brylancikiem, złotego pierścienia, książeczki P. K. O. i dowodu osobistego wystawionego przez Magistrat w Tarnowskich Górach. Nadaremnie wszczęła alarm i lament, tłusto obłowiony jednak złodziej znikł jak kamfora. Smutny wypadek, który spotkał p. Ratajską napewno będzie przestrogą dla innych pań, oraz wszystkich, którzy podróżują.

Szlachetny czyn.

Lekarz tut. Dr. Matuszek został zawezwany do ciężko chorego syna rodziny Rosenów, która znajduje się w skrajnej nędzy. Pomijając, że p. Dr. Matuszek z całem poświęceniem zabrał się, aby nieprzytomne dziecko przywrócić do życia, sam osobiście poszedł do apteki **i za swe własne fundusze zakupił lekarstwa**, które wynosiły przeszło 30,— zł. Przy odejściu wzruszony straszną nędzą tej rodziny **pozostawił im 20,— zł. w gotówce. Ofiarny czyn p. Dra Matuszka jest naprawdę godny pochwały.**

Napad na pociąg węglowy.

W piątek dnia 11 bm., podczas gdy policja brała udział przy defiladzie, złodzieje węglowi napadli gromadnie na pociąg węglowy pomiędzy Nakłem a Tarn. Górami. Na wszczęty alarm telefoniczny przez wartownika kolejowego wyjechał natychmiast na rowerze st. post. p. Sapa w towarzystwie jednego posterunkowego i psa policyjnego.

Na widok posterunkowych złodzieje rzucili się do ucieczki, pomimo tego jednak udało się kilku z nich przyaresztować i doprowadzić do Komis. Policji w Tarn. Górach. Nazwiska ze względu na toczące się śledztwo zapodać nie możemy. Równocześnie popołudniu tego dnia podczas patrolowania lasu wzdłuż toru kolejowego usiłował jeden z złodziei nieznanego nazwiska rzucić olbrzymim blokiem węglowym na st. poster. Sapy, a tenże tylko dzięki zimnej krwi uniknął niechybnego, ciężkiego obrażenia.

Złodzieje węglowi obecnie z każdym dniem stają się zuchwalsi, a ze względu na to, że rekrutują się oni z bezrobotnych, którzy ten węgiel kradną tylko dla swoich własnych skromnych potrzeb, muszą się znaleźć jakieś środki zaradcze.

Nieuczciwa służąca.

W sobotę, dnia 12 bm. zgłosiła na Policji w Tarn. Górach p. Kozłowska Stanisława z Tarn. Gór, że służąca jej Kmić Agnieszka skradła na jej szkodę różne rzeczy jak poduszki, pończochy, i buciki na ogólną szkodę 43 zł. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi Policja.

Wypadek samochodowy

W piątek wieczorem o godz. 11,30 na szosie pomiędzy Lublińcem a Koszęcinem najechał samochód ciężarowy firmy Haase, Młyn parowy, w Lublińcu na samochód osobowy budowniczego p. Güntzla. Skutek najechania był fatalny. Samochód osobowy został w zupełności rozbity a pasażerowie zostali ranni. Z tego ks. proboszcz Pasternak z Rybnej odniósł poważne okaleczenie głowy, zaś syn Güntzla lekki wstrząs nerwowy. Rannego ks. proboszcza odwieziono autem, które przypadkowo się zjawiło, do szpitala w Koszęcinie. Na miejscu wypadku zjawiła się natychmiast policja z Koszęcina, która prowadzi energiczne dochodzenia, celem stwierdzenia przyczyny katastrofy.

Z Kółka Śpiewackiego „Szczęść Boże".

Onegdaj Zarząd Kółka Śpiew. „Szczęść Boże" przy Adm. Spółki Brackiej odbył posiedzenie, na którem omówiono sprawy wycieczki do kop. Radzionkowskiej i obchodu w tym roku święta patronki górników św. Barbary (w dniu 4 grudnia). W tej ostatniej sprawie postanowiono zamówić w kośc. paraf. nabożeństwo w intencji pracowników Adm. Sp. Br. oraz urządzić tradycyjny wspólny obiad dla członków Kółka. W bieżącym roku członkowie Kółka nie zrezygnowali ze wspólnego obiadu na rzecz bezrobotnych, jak to uczynili w ubiegłym roku, a to z uwagi na to, że pracownicy Adm. Sp. Br. opodatkowali się dobrowolnie na rzecz bezrobotnych i co miesiąc przekazują tut. Magistratowi kwotę 500 zł. Oprócz tego przekazują każdy miesiąc przeszło 300 zł. na rzecz Wojew. Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym.

Burzliwa sobota.

W sobotę dnia 12 bm. o godz. 11,30 przed poł. zebrali się tut. bezrobotni jak zwykle, aby odebrać swoje zasiłki w miejskim Urzędzie Pośrednictwa Pracy. Ku zdziwieniu zebranym oświadczono, że Magistrat uchwalił wypłacać zapomogę zniżoną o 1,— zł. Oświadczenie to wywołało niezadowolenie wśród bezrobotnych, padły okrzyki pod adresem Magistratu i uchwalono jednogłośnie gremjalnie udać się pod Magistrat. W międzyczasie uwiadomiona policja o tem, że bezrobotni w liczbie około 400 maszerują na miasto otoczyła gęstym szpalerem gmach Magistratu. Zjawił się też osobiście komendant pow. policji państw. p. Buła.

Bezrobotni wydelegowali czterech ze swego grona do pana burmistrza z prośbą, aby przywrócono zasiłek do pierwotnej wysokości. Po długich pertraktacjach zgodził się p. burmistrz na prośbę delegacji przyrzekając, że wszystkie żądania bezrobotnych zostaną uwzględnione. Słowa burmistrza powtórzył do zebranego tłumu delegat, który wezwał zebranych do spokojnego rozejścia się. Musimy podkreślić, że komendant PP. p. Buła bardzo taktownem i umiejętnem traktowaniem nie dopuścił do jakichkolwiek wykroczeń.

Pogłoski jakoby poturbowano kilku bezrobotnych są nie prawdziwe. Absolutnie do żadnych zajść nie doszło i bezrobotni zupełnie spokojnie bez żadnych okrzyków rozeszli się do domów.

Człowieku nie denerwuj się.

Galerja ludzkich typów jest tak urozmaicona jak najbardziej skomplikowany kalejroskop. Obfituje ona w typy, z których niektóre zasługują choćby na maleńką wzmiankę. Do takich należy kolejarz p. Polok, który jest widocznie człowiekiem gorąco kąpanym. P. Polok został mianowicie zawezwany przez własnego kolegę do złożenia datku na łańcuch prasowy. Czuł się widocznie tem tak obrażonym, że wpadł w sobotę rano jak bomba do naszej redakcji miotając wyzwiska pod adresem redaktora. Tłumaczenia, że to przecież chodzi o datek dla biednych dzieci, który może ofiarować lub nie, nie odniosło zgoła żadnego skutku, a kiedy jego wysokie „C" stało się tak donośne, że zebrała się spora liczba ciekawych pod redakcją, musiano wezwać policję. Pod wpływem zimnych kropli deszczu, uspokoił się p. Polok na rynku. Na p. P. odeszło doniesienie karne do tut. Sądu, a awantura jego z tak błahego powodu napewno mu sławy nie przyniesie. Hałas i awantura na rynku p. Poloka ubranego w mundur kolejarza polskiego ładne wrażenie zrobiła i obecnie jeszcze będzie żywo dyskutowana przez tut. obywateli. Pan Polok sam wystawił sobie teraz odpowiedne świadectwo.

W obronie autonomji Śląska.

W niedzielę o godz. 16-tej odbył się w sali Hotelu pod Lipami wiec z ramienia partji Chrześcijańskiej Demokracji. Po wygłoszonym referacie przez posłów na Sejm Śl. pp. adwokata Kempki i Dra Hagera przyjęto jednogłośnie rezolucję o następującej treści:

My zebrani na wiecu, w Tarnowskich Górach obywatele potępiamy jak najenergiczniej wszelkie próby zniesienia lub ograniczenia autonomji Województwa Śląskiego stwierdzając, że jej zlikwidowanie przyniosłoby państwu nieobliczalne szkody podrywając zaufanie ludności śląskiej do państwa.

Autonomja Województwa Śląskiego, w ubiegłem dziesięcioleciu w wysokim stopniu przyczyniła się do uregulowania państwowości polskiej na Śląsku i do ścisłego zjednoczenia tej dzielnicy z Polską.

Ślubujemy, że bronić będziemy autonomji Śląskiej z wszystkich sił naszych, zaś posłów na Sejm Śląski wzywamy, aby nie dopuścili do ograniczenia naszej autonomji.

Łańcuch prasowy

p. Dierlich 1 zł. — wzywa: p. nadinspektora Paltza z Świerklańca i p. Brinnitzera.
p. Binkowski 1 zł. — p. mistrza krawieckiego Malczewskiego (5,—).
p. Górski 1 zł. — p. Chorążego Choma, st. wachmistrza Drożdża, wachmistrza Kowalskiego Ignacego, plutonowego Mazańskiego.
p. Masłykówna 1 zł.
p. Osadnikówna Gertruda 1 zł. — p. Gertrudę Stręciochową, Joannę Jesównę, Franciszek Jurczyk.
p. Grzonka 1 zł. — pp. inż. Geystor. werkmistrza Bajera i Gzela, Felicję i Gwoździównę Rozalję, urz. poczt. p. Bucha z bekoniarni,
p. dent. Alojzy Wallner 1 zł. — p. prof. Sosnowską.

Porządek nabożeństw kościelnych z kościoła parafj. w Tarn. Górach

od 17 do 20 listopada 1932 r.

Czwartek, 17 list.: 6,15 Rocznica za † Antoniego Bendkowskiego (niem.) — 7,15 Msza św. int. wolna.
Piątek, 18 list.: 6,15 Za † rodz. Kirsz. — 7,15 Msza św. int. wolna.
Sobota, 19 list.: 6,15 Za † Fryderyka Parzętnego (niem.) — 7,15 Rocznica za † Piotra Hedy.
Niedziela, 20 list.: 6,45 Parafjalna. — 8,30 Za †† z Różańca. — 10 Za żyjących członków Chóru Św. Cecylji (niem.) — 11,30 Msza św.

Kącik inwalidzki.

Dodatek na psa przewodnika.

W związku z art. 50 ustawy inwalidzkiej, przyznało Ministerstwo Skarbu dodatek na psa przewodnika w wysokości zł. 25 miesięcznie, tym inwalidom, którzy do takiego dodatku posiadali dotychczas uprawnienie.

Zatrudnianie inwalidów wojennych.

W myśl art. 58 ustawy inwalidzkiej, inwalidzi wojenni mają pierwszeństwo przy obsadzaniu posad rządowych, samorządowych i prywatnych (w zakładach subwencjonowanych przez państwo).

Ponieważ odnośne urzędy czy instytucje, nie przestrzegają postanowień tej ustawy, interwenjował Zarząd Główny Związku u p. Min. Pracy, by tym anormaljom położyć koniec. Na skutek tej interwencji również i u p. Ministra Spraw Wewnętrznych, ma być wydany w najbliższym czasie odpowiednie rozporządzenie do wszystkich województw, regulujące tą sprawę w duchu postanowień ustawy.

Czas najwyższy, by wreszcie inwalida był traktowany jako osoba uprzywilejowana także i w praktyce jak to przewiduje ustawa, a nie jako obywatel jakiejś drugiej czy „X"-tej kategorji.

Inwalidzi w Niemczech i w Polsce.

Wedle danych urzędowych mamy w Polsce 132,000 inwalidów wojennych, posiadających prawo do renty państwowej. W Niemczech było wedle statystyki z r. 1932 — 820,403 inwalidów wojennych, a więc o 688,403 więcej jak w Polsce. Powyższa statystyka wykazuje jasno, że Polska ma procentualnie do liczby mieszkańców, mniej niż ½ inwalidów jak Niemcy.

Zmiany w redakcji „Inwalidy".

Dotychczasowy długoletni redaktor „Inwalidy" warszawskiego p. Szułczyński, ustąpił ze swego stanowiska. Redakcję Inwalidy prowadzi obecnie komitet redakcyjny z prezesem, posłem Karkoszką na czele.

Posiedzenie Głównej Rady Związkowej.

Dnia 27 listopada odbędzie się posiedzenie Głównej Rady Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Warszawie. Program posiedzenia przewiduje: Sprawozdania, Dyskusję nad sprawozdaniami, Ustalenie preliminarza związkowego na rok budżetowy 1932/33. Oprócz tego ukonstytuują się główne władze związkowe.

p. Kaczmarczyk 1 zł. — pp. Szwadźbów, urz. pocztowy.
p. Kandziówna 1 zł. — pp. Kaźmierowską
p. Swoboda Jerzy 1 zł. — pp. Pyrsz Pawel, Janusa Huberta z Karłuszowca, Olszowską Stefanję i Halkównę z Magistratu.
p. Poloczek 1 zł. — pp. Żelosko Wilhelm prezes Z. Z. D. K., Szyika Bernardy kond. kolej., Duda rewident wagonów, Kozielę Ignacego kandydat kol., Osysek Jerzy kond.
p. Hubar 1 zł. — pp. asesora kolej. Ettera i Wilhelma Sowiśrała,
p. Sornik Gerhard 1 zł. — pp. Mitschkowski Ernest, Basitta Jerzy, Hasler Reinhold, i Niedballa Walter,
p. Warzecha 1 zł. — pp. Stolfika Józefa, Szwadźbowa, Tomankową i Wilkową, urzędników pocztowych.
p. Tyczka 1 zł. —
p. Mazurówna 1 zł. — p. Konczala Alicę z Karłuszowca.
p. Ciba Aniela 1 zł. — p. Musioła Antoniego z Karłuszowca.
p. Konrad Helena 1 zł. — p. Filipczyk, konzum kolejowy,
p. Cymberknopf 1 para bucików, — pp. Seroczyńskiego, skład obuwia.
p. Gartz Erwin 1 zł. — pp. Oberlaender z Czarnej Huty i p. burmistrza Michatza.
p. Nawrot 1 zł.
p. Anioł 1 zł.
p. Wyciszczok 1 zł.
p. Adolf Fleischer 1 zł. —
p. M. Staniczkowa 1 zł. — pp. Balcerową, żonę urz. kol., Gałąskową, żonę urz. kol.,
p. Krüger 1,50 zł.
p. Ryszard Albrecht 1 zł. — pp. Piołczyk, Albrecht J., p. Altanerówne, Kazimierowską z Sp. Br., Janusa Eryka, urz. Komun. Kasy Pow..
p. E. Komorski 1 zł. — p. Aniela Wardenżanka, Franciszek Jurczyk z Pol. Miejskiej, Różę Trochównę, urz. poczt. Marylę Nowarównę z Lasowic, p. naucz. Mazurkiewicza, naucz. H. Krupopa z Nakła i piekarza Biedala z Tarnowskich Gór,
p. Miglus 1 zł. — pp. Pietrek B. O. Z. B. Migoń, Pyrek Sp. Br., Kiszka B. O. Z. B.,
p. Gryska Ryszard 1 zł. — restaur. Filip Thomala, Szołtysik z Dyrekcji The Henckel v. Donnersmarck, Reitzig K. mistrz stolarski.
p. Powała 1 zł. — M. Rydzkowski księgarza z Tarn. Gór — Jadwigę Dolibożankę,
p. Kozłowski Maks 1 zł.,
p. Kalyta 1 zł.
p. Jojko 1 zł. — p. Jany hotelista,
p. Wolny Lubl. 2 zł. — pp. Lach, Drysia Fr. i Wojtynka,
p. Nowakówna Emilja 1 zł. — pp. Koniecznego Pawła i Wardenżankę Różę z z Sp. Br.
p. Szendzielorz Alfonsy 1 zł. — pp. Brzoza Ryszard, Koś Wiktor z Miasteczka i Zieliński Paweł z Lasowic.
p. Martynus 1 zł. — pp. Jońca Wilhelma Siwiego, Kachla Pawła, Marek Józef i Szymik Michał, właściciela domu, ciela domu,
p. inż. Papee 1 zł. — pp. adw. Jana Wojtynę, p. Milarskiego, prof. Durynka, profesora śpiewu i muzyki Stępniewskiego, właściciela kawiarni Janusszewskiego.
p. Tomanek 5 zł.
p. Skupiński 1 zł. — pp. Knapikównę Elżbietę i Kalusa St.,
p. Kirchner Otton 1 zł. — pp. mistrz rzeźnicki Rudolf Fleischer, mistrz rzeźnicki Teodor Lischik,
p. dent. Depta 1 zł.,
p. K. Kaczmarczyk 1 zł. — p. kupca Jochema.

Z Powiatu Tarn. Gór

MIASTECZKO.

Pożar.

W nocy z dnia 13—14 bm. powstał pożar w realności p. Gadzińskiego Wincentego, który zniszczył szopę drewnianą

krytą papą, w której znajdowały się: wóz, sieczkarnia, słoma oraz drzewo. Przyczyny pożaru dotychczas nie stwierdzono, wobec czego w tym kierunku Policja prowadzi energiczne dochodzenia.

LASOWICE.

Odpust.

W kościele tutejszym pod wezwaniem św. Katarzyny obchodzony będzie w przyszłą niedzielę dnia 20 bm. doroczny odpust. Nabożeństwa odbędą się w tym dniu jak następuje: ranne o godz. 7, zaś suma uroczysta o godz. ½10. O godz. 15 nieszpory. W dniu odpustu zwiedzają nasz kościół zwykle liczni pozamiejscowi wierni. Pożądanem byłoby, by każdy z nich złożył choć małą ofiarę na nasz kościół.

SOWICE.

W miejscowości naszej powstał nowy Związek p. t.: „Polska partja socjalistyczna". Referował na pierwszem zebraniu p. Tomecki z Łagiewnik. Uczestników było 22. Prezesem tego związku wybrany został p. Gruszka Emanuel, zast. Ganczarczyk, sekr. Żyłka, kasjer Gruszka Rudolf, rewizorzy Kocot i Kolenda.

W niedzielę 13 bm. odbyło się zebranie w celu założenia Tow. Śpiewu, które miano otrzyma dopiero w następnych dniach. Uczestników 28. Przewodniczącym towarzystwa jest p. kierownik szkoły Grabiec, zastępca Renka, sekretarz Zowiślok, zast. Lisik, skarbnik Madek, rewizor Piątek i Kahn.

W niedzielę 13 bm. odbyło się zebranie Związku Powstańców Śl. obecnych było 20. Poruszano rozmaite sprawy związkowe.

SUCHA GÓRA.

Wesele harcerza.

Drużyna harc. w Suchej Górze, jedna z najstarszych i najsprawnieiszych drużyn hufca Tarnogórskiego, z której też wyszedł obecny komendant hufca p. Kalyta, miała w poniedziałek dnia 7 bm. znów swój dzień uroczysty. Mianowicie w dniu tym zawarł związek małżeński drużynowy tej drużyny drh. Pakosz. Uroczystość weselna stała więc pod znakiem harc. Do domu weselnego w Lazarówce przybywały z życzeniami i prezentami liczne delegacje różnych drużyn harc. oraz delegat komendy hufca. Jeden z harc. zadeklamował następujący śliczny wierszyk:

Niech sto lat para ta będzie żywa
I niech się kocha ogniście.
Niechaj pomyślność tak na nich spływa,
Jakby w jesieni z drzew liście.

Niech o miłości szumią Im drzewa,
Świergocą różne ptaszęta,
Niechaj słowik piosenki Im śpiewa
I bocian o Nich pamięta.

Także w zabawie tanecznej, do której przygrywała pięknie orkiestra harcerska, brali udział oprócz p. komendanta hufca liczni harcerze oraz członkowie miejscowego Harc. Koła Przyjaciół.

Z Radzionkowa

Sprawa cmentarza Radzionkowskiego.

„Mglisto na świecie" rozpoczyna pewien skrobipiórko w „Głosie" aptecznym jeremiadę o jakichś nieporządkach na miejscowym cmentarzu, w której nie szczędzi złośliwych uwag pod adresem miejscowego grabarza, nawołując na niego gromy z strony Zarządu Kościelnego. Czytając te brednie pytać się trzeba, czy przypadkiem owemu autorowi nie było także mglisto w łebie, gdy zaczęły go trapić bolączki o cmentarzu i czy może nie wypił poprzednio za wiele eleksiru aptecznego (kulifonów), gdyż według niego w Radzionkowie mają być aż 3 dworce, podczas gdy normalnie ludzie widzą w Radzionkowie tylko 1, zaś drugi znajduje się już w Rojcy. Usprawiedliwiać zatem porządki na cmentarzu wobec niego oczywiście zamglonego niema potrzeby. Ponieważ jednak z całości artykułu wynika, iż chciano umyślnie przypiąć łatkę grabarzowi, a zarazem ugodzić w jego osobę i w zarząd kościelny, przeto nie zaszkodzi pouczyć ignoranta i jego popleczników o tem jak ta sprawa z tym grabarzem i cmentarzem faktycznie wygląda:

Nieuprzedzone do osoby grabarza społeczeństwo wie aż nadto dobrze, iż cmentarz za torem kolejowym znajduje się na skale, pokrytej gliną, co autor sam przyznaje. Choćby zatem niewiadomo ile żwiru i piasku sypano na ganki pomiędzy grobami i na drogi rozmoknięte, glina zawsze wyjdzie na powierzchnię, gdy tylko stopa ludzka tam stanie. A kto by pokrywał wydatki na ten cel i całą tę robotę? Zarząd kościelny funduszów na to niema, a grabarz płacony bywa tylko za wykopanie grobu i postawienia nagrobku, zaś za upiększenie, ustawienie, w prostokąt i utrzymanie grobu należy mu się z osobna zapłata od tego, który sobie tego życzy i komu stać na to. Niema więc tu żadnego obowiązku ze strony grabarza. Zresztą pracuje on już lat 30 bez nagany i dopiero odkąd sanacja powstała, jest jej niewygodny i ona tylko widzi nieporządki, bo pragnie „swoich" na jego miejscu jak to okazała zbieraniem podpisów do Kurji Biskupiej i zarzutami poczynionemi na posiedzeniu rady gminnej przez oblanego gnojówką pewnego radnego. Intencja więc zarzutów pod jego adresem jest aż zbyt przejrzysta. Jeśli autor tak bardzo ubolewa nad grobami niezrównanemi, nieuporządkowanemi dziecięcemi grobami — to wolno mu iść bezpłatnie je sam uporządkować, albo innego płacić za to, a nikt mu tego nie zabroni. Powinnością grabarza nie jest zadarmo się tem zajmować, niema więc zatem też powodu ujadać na niego. Niech ci, którzy ujadają, albo wpływają na to, lepiej dbają o własny obowiązek, bo np. jest na cmentarzu zakupiony już od 3 lat grób, który do dziś dnia jeszcze nie jest zapłacony. Żali się zamglony autor, iż dla braku oznaczenia grobów liczbami nie mógł łatwo odnaleźć grobu kochanego nieboszczyka. Możnaby te żale uznać wtedy za słuszne, gdyby ludzie nie byli powyrywali tych liczb, których groby były już zaopatrzone — któż jednakże pokryje koszta nowych? Autor napewno nie! Zresztą kto o swoich drogich Zmarłych dba w modlitwie — napewno do grobu ich znajdzie bez liczby, jeśli zaś autor szukał może groby zamordowanych niecnie na Danielcu, liczby tam na grobie nie potrzeba, bo tam jest pomnik, na którym widnieje napis: „Durch Mörderhand gefallen".

Widać z całej złośliwości artykułu, iż autor niema pojęcia o obowiązkach grabarza, ani o zarządzie kościelnym, bo byłby się wprzód takowy zapytał, zanim napisał swoje brednie. Czemu wogóle te napaści także na Zarząd Kościelny? Czy pewnym osobom (może chlebodawcom) żal, iż nie mogą tam zasiadywać? choć w tym celu zużyli wszystkie swe wpływy? Że się tam nie dostaną jest tak pewno, jak to, iż nie byłoby tej napaści na grabarza i zarząd kościelny, gdyby sanator był grabarzem a taki siedział w zarządzie kościelnym. Ale dosyć w tej sprawie słów.

Z podłością bowiem trudno wojować, a przeciw głupocie i bogowie nie wiedzą sobie rady!

Porządek nabożeństw kościelnych w kościele parfj. w Radzionkowie
od 17—19 list. 1932 r.

Czwartek, 17 list.: I. za † Stefana Strzelczyka, — II. za † Marję Szolc, 2 synów 2 córki, Marcina Wrodarczyka, żonę Katarzynę, pokrew. Czok-Wrodarczyk z kond. — III. za †† Jana Grolika, Paulinę Stemplowską, Wawrzyńca Stemplowskiego, żonę Zuzannę, syna Franciszka i pokr. Klemensowe.

Piątek, 18 list.. I. za † Pawła Golusa, żonę Elżbietę, Filipa i Stanisławę Pietrygów, Wincentego i Wiktorję Kamińskich, Andrzeja Dzionski i poległych żołnierzy. — II. za † Jana Ferdyna, żonę Łucję, syna Konstantego, Paulinę Musialik, Andrzeja Płonki, żonę Katarzynę, Ignacgo Płonki. — III. za † Adama Kazimierka i rodziców (cicha).

Sobota, 19 list.: I. za † Wincentego Mateję, żonę Małgorzatę, pokr. Krupa-Mateja. — II. za † Jana Wiatrka, żonę Elżbietę, syna Franciszka, pokr. Wiatrek - Pikos. — III. na pewną int. (cicha).

Nowiny Sportowe!!

Czarny dzień sportu tarnogórskiego.

O klasę A.

I. Kl. S. Tarn. Góry — Jedność Michałkowice 1:1 (1:0).

Ostry wiatr podczas meczu był największą przeszkodą w ostatnich zawodach niedzielnych. Oprócz tego tarnogórscy gracze grali w bardzo złej formie. Pomimo tego, że w pierwszej połowie gry gracze nasi mieli sposobność osiągnięcia kilka doskonałych bramek, nie wykorzystali je, partacząc wszystkie strzały. Jedność osięga w drugiej połowie wyrównanie, wzmacnia swą obronę tak, że chociaż tarnogórscy gracze usiłowali uzyskać zwycięstwo, nie doprowadziły ich wysiłki do żadnego rezultatu. Nawet Thomalla w ostatnim kwadransie nie mógł wyzyskać strzału karnego. Ostatni wynik meczu jest żywą naganą dla naszych graczy i wskazanem jest, aby czemprędzej poprawili swoją formę, gdyż w przeciwnym razie będziemy mieli do notowania jedną stratę za drugą. Największą wadą naszych graczy jest nieposłuszeństwo. Gracze Michałowiccy nie dorównują technice naszym graczom, jednak wyrównywali swe słabostki przez szybkie orjentowanie się.

I. K. S. — K. S. Olympia Boruszowiec 6:2.

I. K. S. młodz. — W. S. Olympia rez. 6:0.

K. S. Odra Szarlej — W. K. S. Tarn. Góry 2:1 (2:1).

Wojskowy K. S. utracił dwie dalsze bramki. Bramkę honorową zdobył Iskra.

B. Liga.

K. S. „Śląsk" Tarn. Góry

gościł u siebie 3 drużyny K. S. „Ruch" z Radzionkowa. Wyniki meczów towarzyskich były następujące:

I. młodzież „Śląska" rozprawiła się z jej przeciwnikiem gładko 4:1.

Rezerwa „Śląska" remisowa z rezerwa „Ruchu" w stosunku 4:4 (2:0). Wszystkie bramki zawinił bramkarz Śląska, krzywdząc przeto resztę drużyny.

I. druż. „Śląska" uległa I. druż. „Ruchu" niezasłużenie 3:5 (1:4). Ruch, wybierając na początku zawodów lepszą stronę boiska, uzyskał za wiatrem 4 bramki, Śląsk zaś 1 bramkę. Po przerwie obraz się zmienił; Ruch cofnął wszystkich swych graczy do jego połowy boiska i bronił bramkę zacięcie, nie zawsze fair. W tym okresie uzyskał Śląsk 2 bramki, Ruch z nagłego wypadku swego ataku 1 bramkę.

Co do samej gry, to nadmienić wypada, że z powodu silnego wiatru i zimna o planowej grze nie mogło być mowy. Jednakże drużyna Ruchu wniosła do gry dużo ambicji i dzięki temu jak i bramkarzowi wygrała te zawody.

Głosy czytelników.

Od pewnego naczelnika urzędu państwowego w naszem mieście otrzymujemy następujące pismo: Po przeprowadzonych redukcjach personelu jesteśmy obecnie tak obciążeni pracą, że nie możemy być zaprzęgani do innych robót, absolutnie nic w związku z urzędem nie mających jak np. **sprzedawanie gazet.** Przed kilkoma dniami bowiem otrzymaliśmy następujące pismo w formie okólnika, które Szanownej Redakcji Nowin podajemy w całości.

Redakcja Gazety Tarnogórskiej
w Tarnowskich Górach,
ul. Krakowska 12.

Tarn. Góry, dnia 21. X. 1932 r.

P. T.

Od kilku miesięcy ukazuje się w naszem mieście pismo tygodniowe pod tytułem „Gazeta Tarnogórska". Pismo nasze służy interesom narodowym i społecznym, poświęcając moc uwagi sprawom państwowym.

Na łamach „Gazety Tarnogórskiej" poruszamy kwestje natury lokalnej, oświetlając je rzetelnie i objektywnie. „Gazeta" stała się przewodnikiem w sprawach żywiej nas obchodzących, za które musimy uważać interesy naszego miasta i najbliższych okolic.

Czytelnik znajdzie wiadomości tak ze świata jak i z Polski, oraz ze środowiska, w którem żyje i obraca się. Kto się zapozna z naszą gazetą stanie się naszym zwolennikiem, stanie się naszym prenumeratorem.

Dla ułatwienia W. P. pozwoliliśmy sobie dołączyć listę przyszłych naszych prenumeratorów, na której wystarczy wypisać nazwisko oraz adres, po listę zgłosi się nasz wysłannik.

Prenumerata miesięczna wynosi zaledwie 0,70 zł., a za tą sumkę „Gazeta Tarnogórska" informuje swych czytelników o najważniejszych wypadkach tygodnia.

Za łaskawą współpracę w zjednywaniu czytelników i równocześnie zachęcanie wszystkich do abonowania z góry serdecznie dziękujemy i łączymy wyrazy głębokiego szacunku. Redakcja.

Zaprzęganie umysłów naszych w pracę prywatną i zamienianie nas w agitatorów gazetki, zdaje mi się, że absolutnie niema miejsca i zakrawa na jakąś humoreskę. **Oprócz tego poniża naszą godność, gdyż naczelnik urzędu nie może być kolporterem gazety.**

Proszę tych słów kilka łaskawie umieścić w poczytnem piśmie „Nowin", może się znajdzie ktoś, kto zapoda projekt w jaki sposób na przyszłość zaradzić, aby nawet w tak delikatnej formie nie obrażano naczelników urzędu.

Naczelnik Urzędu.

Od Redakcji: List p. naczelnika z przyjemnością umieszczamy. Jaskrawo ilustruje **swawolę wydawnictwa,** które cieszy się protekcją niektórych wyższych tut. panów. **Ciekawi jesteśmy, czy p. pułkownik Sławek, który zaciekle walczy z wszelkiemi protekcjami w B. B. wie o tem, że wydawnictwo gazety pozwala sobie na podobny wybryk jak zaprzęganie w szeregi kolporterów naczelników państwowych urzędów.**

Nadesłane.

Do
Redakcji Nowin.

Obok rzędu bezrobotnych pracowników fizycznych staje obecnie spory zastęp pracowników umysłowych, którzy pomijając, że cierpią nędzę i głód, skazani są na zimno z powodu braku odpowiednich ubrań.

Większość ich wogóle nie pokazuje się na ulicy, wstydząc się podartej odzieży, a przytem często ubranie decyduje o możliwości otrzymania nowej pracy. Czy znajdzie się bowiem jakaś firma, która da posadę biuraliście, który zgłasza się w łachmanach i butach dziurawych?

Proponuję przeto, aby Magistrat nasz zorganizował własne zakłady krawieckie i szewskie, któreby sporządzały tanio dobrą, mocną odzież i silne trwałe buciki dla bezrobotnych i biednych naszego miasta. Zakłady te dawałyby jednocześnie zajęcie pewnej liczbie bezrobotnych krawców i szewców, których w naszem mieście jest dość spora ilość.

Naturalnie zakłady te mogłyby wykonywać pracę za bardzo przystępną cenę też dla biednych mieszkańców miasta i niewątpliwie miałoby to w mieście szczególne powodzenie.

W zakładach tych można również utworzyć oddział bieliźniany, a miejsce, względnie lokale na te zakłady napewno się znajdą.

Może Magistrat nasz namyśli się nad moją propozycją i myśl mą zaakceptuje, wtedy może cośkolwiek nędza złagodnieje wśród warstw biednych i bezrobotnych.

Z poważaniem

Bezrobotny urzędnik.

Odpowiedzi Redakcji.

Obrażona. Urzędnik, czyniący pani taki zarzut, winien przeprowadzić dowód, że poulover, w który pani była ubrana, pochodzi z przemytu. Pani wcale nie potrzebuje się tłumaczyć ani też udowodnić, że ów poulover nie pochodzi z przemytu.

Więc dobrze pani postąpi, jeżeli temu urzędnikowi wytoczy proces za obrazę.

Rewidentka celna nie ma żadnego prawa pytać panią, dokąd lub do kogo, czy też skąd pani idzie — jak również nie wolno pytać osoby jak często przechodzą przez granicę. Rewizję osobistą nie wolno dokonywać schematycznie u wszystkich osób, przekraczających granicę — natomiast przeprowadzać ją należy jedynie u tych osób, co do których urzędnik celny ma silne **i uzasadnione** podejrzenie, że osoba posiada przy sobie towar ukryty a podlegający ocleniu.

Pan dyr. Roj. Sprawę pozwolenia chodzenia uczeniocm Krakowską po godz. 18 sprostowaliśmy w Nr. 100, wobec tego odpada umieszczenie sprostowania nadesłanego przez p. Dyrektora.

Naczelny redaktor W. Gruszka w Tarn. Górach. — Odp. Józef Mainka w Tarn. Górach. — Redaktor odp. na Radzionków W. Tyczka w Radzionkowie.
Odp. za dział sport.: Olesch w Tarn. Górach. — Wyd. i Druk: Drukarnia Polska, Tarn. Góry, Rynek 13, Telef. 1034.